

Trudne początki Słowacji. Rozmowa z Pawłem Ukielskim

Zawsze istniał jakiś bardzo istotny, potężny czynnik, który utrzymywał Czechosłowację jako jedno państwo. Przed wojną, do 1938 roku było to zagrożenie – dla Słowaków zagrożenie rewizjonizmem węgierskim, dla Czechów – zagrożenie rewizjonizmem niemieckim. Ale gdy tylko okazało się, że dla Słowaków zagrożenie rewizjonizmem węgierskim jest większe, gdy pozostają we wspólnym państwie czechosłowackim, to powołali do życia Republikę Słowacką w 1939 roku – mówi Paweł Ukielski w rozmowie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Słowacja. Oblicza młodego państwa”.

Hanna Nowak (Teologia Polityczna): Czy rozpad Czechosłowacji był czymś nieuchronnym? Konflikty, do jakich dochodziło na przestrzeni lat były chyba nieuniknione. Czy jednak da się wyróżnić pole starcia, które okazało się dla rozłamu czynnikiem decydującym? Formalnie przesądził o tym demokratyczny wybór, jednak atmosferze po rozłamie daleko było do euforii...

Paweł Ukielski (Instytut Studiów Politycznych PAN): To jest oczywiście pytanie z zakresu historii alternatywnej. Można żartem za klasykiem powiedzieć: najwyraźniej musiało, skoro doszło. Natomiast ja jestem głęboko przekonany, że Czechosłowacja była niezwykle trudna do zachowania. Jest kilka elementów, które o tym świadczą. Podstawowym świadectwem, że zachowanie Czechosłowacji było

niezwykle trudne, jest fakt, że przez pierwsze 2 lata po upadku komunizmu w Czechosłowacji rządziły siły, którym bardzo zależało, żeby wspólne państwo zachować, a nawet w trakcie ich rządów nie udało się wypracować żadnego kompromisu – to znaczy wizje wspólnego państwa były nawet wśród polityków dążących do jakiegoś kompromisu tak rozbieżne, że tego kompromisu nie tylko nie znaleziono, ale, jak się potem okazało, nawet się do niego nie zbliżono. Co więcej, te wszystkie czynniki, które odegrały później kluczową rolę – to znaczy kwestie gospodarcze, ale też takie godnościowe, czyli sprawa większej widzialności Słowacji – istniały znacznie wcześniej. Słowacy coraz bardziej czuli się narodem, który powinien być bardziej widoczny jako odrębny naród, a nie tylko jako dodatek do Czechów. Z drugiej strony, Czesi żyli w głębokim przekonaniu, że gospodarczo na tym związku tracą, że to oni podciągają Słowację i dopłacają do jej funkcjonowania.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Co zatem utrzymywało wcześniej Czechów i Słowaków razem?

Te wszystkie czynniki, o których mówiłem wcześniej, tak naprawdę funkcjonowały od samego początku istnienia wspólnego państwa, od 1918 roku. Natomiast zawsze istniał jakiś bardzo istotny, potężny czynnik, który utrzymywał Czechosłowację jako jedno państwo. Przed wojną, do 1938 roku było to zagrożenie – dla Słowaków zagrożenie rewizjonizmem węgierskim, dla Czechów – zagrożenie rewizjonizmem niemieckim. Ale gdy tylko okazało się, że dla Słowaków zagrożenie

rewizjonizmem węgierskim jest większe, gdy pozostają we wspólnym państwie czechosłowackim, to powołali do życia Republikę Słowacką w 1939 roku. Było to wymuszone przez Hitlera, który jasno im zapowiedział, że jeżeli się nie zgodzą na formalną niepodległość, to zostaną oddani Węgrom. A zatem, gdy tylko ten czynnik zmienił swoje ostrze, od razu powstała formalnie niepodległa Słowacja. Po II wojnie światowej wrócono do Czechosłowacji z kilku powodów. Po pierwsze, dla Słowaków to był sposób, żeby nie być w gronie państw pokonanych, w gronie państw aliantów III Rzeszy, a po drugie, państwa alianckie dążyły raczej do powrotu status quo przedwojennego. Później, po roku 1948, po przejęciu władzy przez komunistów, tym czynnikiem spajającym był komunizm, który wszelkie tendencje odśrodkowe dławił w zarodku. Na poparcie tej tezy mogę powiedzieć, że w 1968 roku, gdy komunizm był osłabiony, kiedy podczas Praskiej Wiosny próbowano przeprowadzić systemowe reformy w Czechosłowacji, to jedną z reform była federalizacja państwa, a zatem właśnie uczynienie Słowacji odrębną republiką federacyjną. Wcześniej Czechosłowacja była państwem unitarnym. To wszystko w moim przekonaniu świadczy o tym, że faktycznie bardzo trudno było się Czechosłowacji jako wspólne państwo utrzymać i pewnym mitem jest, że Vladimír Mečiar i Václav Klaus, czyli przywódcy obu tych republik po 1992 roku, jakoś szczególnie do tego dążyli. Nie. Jednak byli to pierwsi politycy, którzy nie stawiali sobie za cel utrzymania federacji za wszelką cenę. Wtedy poszło bardzo szybko. Pół roku i Czechosłowacja przestała istnieć jako podmiot prawa międzynarodowego.

W jakimś stopniu jednak kulturowy związek między Czechami a Słowacją jest wciąż żywy. Na ile w czasach istnienia demoludów był on podobny do innych państw sowieckich, a na ile Czechosłowacja była unikalnym, zupełnie oryginalnym tworem politycznym?

Z całą pewnością Czechosłowacja była w pewnym stopniu tworem unikalnym, ponieważ nie dochodziło tam do poważnych konfliktów narodowościowych, takich które ciągnęły za sobą ofiary. Widać to było zresztą także w momencie podziału. Często zachodni obserwatorzy obawiali się krwawych scen, takich jak w Jugosławii. A właściwie wszyscy tutaj w regionie wiedzieli, że to jest kompletnie niemożliwe. Nierealne było, że Czesi ze Słowakami pójdą na ostrą wojnę z tego powodu. Wynikało to również z tego, że żadnej z tych republik nie zależało na utrzymaniu federacji za wszelką cenę. Kluczową rolę odgrywa tu fakt, że w przeciwieństwie do Serbii w Jugosławii, która siłą chciała utrzymać swoją dominującą rolę w państwie federacyjnym, Czesi nie mieli takich dążeń. Jeśli chodzi o kwestie kulturowe, to oczywiście przenikanie się kultur, czy też w pewnym sensie wykształcanie, czy wsparcie ze strony Czechów, jak to miało miejsce w dziewiętnastym wieku, dla tożsamości słowackiej i później tych ponad 70 lat wspólnego państwa – wszystko to spowodowało, że dzisiejsze państwa są sobie bliskie. Języki tych państw są przecież niezwykle zbliżone. Co więcej, pokusiłbym się o hipotezę, że po podziale Czechosłowacji relacje między Czechami a Słowacją wręcz się poprawiły. To znaczy nadal są kulturowo sobie bliscy i te relacje są szczególne, a jednocześnie odeszła duża część tych pól konfliktowych, które miały miejsce we wspólnym państwie.

Pokojowe rozejście się losów Czech i Słowacji z założenia różni się od dramatycznych wydarzeń rozcłódkowania Jugosławii. Czy jednak widzi Pan jakieś analogie między wydarzeniami „Aksamitnej rewolucji” a podziałem innych państw Bloku Wschodniego?

Tutaj trudno byłoby o jakieś większe podobieństwa, ale wydaje mi się, że taką jedyną, podstawową analogią, odnoszącą się właściwie do wszelkich tego typu podziałów, jest kwestia tożsamości narodowej. W pewnym momencie musiało dojść do rozłamu, skoro nie udało się wykształcić narodu politycznego, czyli świadomości czechosłowackiej. W Słowacji ta świadomość czechosłowacka była dosyć słaba, tak samo, jak w Jugosławii, gdzie dużo silniejsze były tożsamości narodowe niż federacyjne. Istnieją państwa federacyjne, gdzie ta tożsamość państwowa jest dużo silniejsza – daleko nie szukając, są to Niemcy. Więc w momencie kiedy brakuje takiego głębokiego poczucia przynajmniej narodu politycznego, jest to niezwykle trudne do utrzymania. I tu bym jakąś analogię znalazł. Co do reszty, wydaje mi się, że jednak tutaj było więcej różnic między Jugosławią i Związkiem Sowieckim a Czechosłowacją.

Jak kształtowała się kultura polityczna młodej Republiki Słowacji? Czy Słowacy udźwignęli niezależność, do której dążyli od lat?

Z dzisiejszej perspektywy widać, że udźwignęli. Są członkiem Unii Europejskiej, członkiem NATO, strefy Schengen, nawet strefy euro. W tym sensie te katastroficzne przewidywania, że Słowacja będzie za słaba, aby się utrzymać jako podmiot prawa międzynarodowego, okazały się być mocno na wyrost. Oczywiście, Słowacja przeszła swoje turbulencje, rządy zmierzające do autorytaryzmu, rządy Vladimíra Mečiaru w latach 94/98, ale jednak nie posunęła się do tego, żeby stać się na przykład drugą Białorusią. W wyniku demokratycznych wyborów Mečiar oddał władzę i Słowacja ma demokrację. Ale Słowacja ma też swoje poważne problemy. Scena polityczna jest niezwykle burzliwa, zależność polityki od biznesu czy od oligarchii jest znacznie większa

niż w Polsce, jest też duża infiltracja zarówno sceny politycznej, jak i w ogóle całej Słowacji zarówno przez mafię, jak i przez Rosję. Niemniej jednak jeżeli spojrzymy na punkt startu i dzisiejszą sytuację Słowacji, a zwłaszcza jeżeli ją porównamy do innych państw w regionie, to na pewno można stwierdzić, że Słowacja poradziła sobie stosunkowo dobrze.

Republika powstała w 1993 roku ma niechlubną poprzedniczkę w postaci Pierwszej Republiki Słowackiej. Można więc powiedzieć, że brak jej tradycji suwerenności. Czy jest jednak jakiś rdzeń, do którego słowaccy konserwatyści mogliby się odwoływać? W jaki sposób odnoszą się do swojej przyszłości?

To oczywiście jest kwestia bardzo trudna, bo to prawda, że Słowacja jest jedynym w Grupie Wyszehradzkiej państwem, które nie jest tak zwanym państwem historycznym, czyli nie ma średniowiecznych tradycji państwowości. Oczywiście, niektórzy próbują sobie radzić w ten sposób, że odwołują się do tak zwanych Starych Słowaków, czyli do państwowości Rzeszy Wielkomorawskiej z IX wieku. Powiedziałbym, że jest to mocno naciągane. Słowacy byli przez setki lat częścią Królestwa Węgier, tą słowiańską, która zachowywała odrębność językową, natomiast nie wykształciła wówczas elit. Tak naprawdę więc słowackie powstanie narodowe (bo trudno mówić o odrodzeniu narodowym), datuje się na połowę XIX wieku. Słowacy oczywiście toczą bardzo poważne spory dotyczące historii, które są de facto sporami tożsamościowymi. Tutaj oczywiście najsilniejszym sporem jest właśnie spór o tę Pierwszą Republikę Słowacką. Z jednej strony mamy zwolenników twierdzących, że to było pierwsze państwo słowackie i mimo wad trzeba je jako takie traktować, że było ono ucieleśnieniem wieloletnich dążeń Słowaków do posiadania niepodległego państwa.

Przeciwnicy twierdzą, że było to państwo marionetkowe, faszystowskie, do którego nie należy się odwoływać, lecz raczej należy wracać do demokratycznych korzeni z Państwa Czechosłowackiego, gdzie politycy słowaccy i Słowacja odgrywała pewną rolę. Twierdzą, że to jest ten ideał, do którego należy się odwoływać. Do tego dochodzi spór o słowackie powstanie narodowe, gdzie linie podziałów też są bardzo różne. To jest taka podstawowa oś konfliktu historycznego czy tożsamościowego między jednymi a drugimi środowiskami.

Rozmawiała Hanna Nowak.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego